

Ogólnoswiatowa „pandemia” C-vir19 pokazała dobitnie, że kierunki rozwoju gospodarki globalnej w XXI w. są wyznaczone przez wielkie międzynarodowe mega korporacje, których interesy są uwzględniane, *de facto* kształtują decyzje polityczne i gospodarcze podejmowane przez rządy. Jest to zjawisko nowe, nierozpoznane jeszcze w teorii, bowiem do końca XX w. panowało przekonanie, że to rządy poprzez swoją działalność legislacyjną i umowy międzypaństwowe oraz liczne instytucje międzynarodowe regulują warunki gospodarowania.

J. Peretti („Zakulisowe umowy, które zmie..” 2016) zauważył zmniejszenie realnego zakresu władzy w państwach demokratycznych na rzecz korporacji międzynarodowych. Ważne podkreślić „demokratycznie wybranej władzy”, bowiem np. reżimy autorytarne takie jak: komunistyczne Chiny, Rosja w nieco innej formie też, jako państwo autorytarne, jednocześnie będąc właścicielem formalnie samodzielnych korporacji. Takie państwo jest jedynym właścicielem wytworzonej akumulacji.

Jeżeli demokratyczne państwo, takie jak USA musi się mierzyć z państwem totalitarnym podlega znacznym ograniczeniom w doborze instrumentów rywalizacji. Tym nie mniej Trump rzeczywiście i na poważnie wydał Chinom wojnę handlową w zeszłym roku nakładając cła na chińskie produkty i jasno postawił sprawę oskarżając Chiny o kradzież technologii i szpiegostwo przemysłowe. Bez tej kradzieży Chiny nie mogłyby rywalizować tak szybko z najbardziej zaawansowaną technologicznie potęgą świata, która wprawdzie nie kradnie, ale kupuje najzdolniejszych naukowców płacąc dużo większe pieniądze państwowe niż Uniwersytety w Europie. Wszystkie Noble nauk ścisłych idą do Ameryki - do amerykańskich prywatnych korporacji. Korporacje międzynarodowe - te najbardziej współczesne mega korporacje - a nie te z XX-wiecznego kapitalizmu - prowadzą ze sobą zaciętą konkurencję wchodząc sobie nawzajem na tradycyjne pola operacji gospodarczych. Celem tej walki są zyski generowane przez poszerzenie bazy klientów w różnych obszarach działalności. W szczególności zainteresowaniem cieszy się sektor bankowy i farmaceutyczny. Bardzo trudny w państwach demokratycznych jest proces przestawiania prawodawstwa XX-wiecznego w szczególności prawa antymonopolowego na możliwe do zastosowania regulacje w odmiennych warunkach konkurencji globalnej

Tymczasem jak donosi Laurie Garrett na TT z 14.07.2020 r., *(dziennikarka śledcza z dwoma nagrodami Pulitzera), dwaj najwięksi miliarderzy w USA: Jeff Bezos -Apple (113,0 mld) i Bill Gates- Microsoft (98,0 mld) powiększyli ten wyjściowy majątek w trzy miesiące pandemii (od marca do czerwca 2020) odpowiednio Bezos, **o 38,7% - w trzy miesiące!!!** A Bil Gates **o 11,7 %** i nawet w tej rywalizacji, ten bogatszy zyskał więcej, ten mniej bogaty trochę mniej.

Rząd USA zareagował. Przed urzędem antymonopolowym w Kongresie 27 lipca 2020

zeznavali szefowie pięciu największych korporacji: - Apple, -Microsoft, -Amazon, -Alphabet, -Facebook. Przyznali się do używania danych innych sprzedawców korzystających z ich platform. Co oczywiście nie wyjaśnia, jak w trakcie pandemii w trzy miesiące udało im się w ogóle, a Bezosowi w szczególności, powiększyć prawie dwukrotnie swój majątek? Jaki będzie werdykt nie wiadomo. W swojej obronie starali się uderzyć w patriotyczny ton, Bezos mówił, że są amerykańskimi firmami, że wspierają 1,4 mln małych firm, itd. Mark Zuckerberg szef Facebooka mówił, że Chińczycy im depczą po piętach. Technologicznie Ameryka jest nie do pobicia na uczciwych zasadach przez Chiny, tzn. bez wykradania nowych rozwiązań przez Chińczyków.

Dla Chin z kolei dalszy pęd w stronę eksportu tanich towarów, z którego finansowali inne wydatki, był już niemożliwy. Wyczerpały się zasoby środowiska i taniej siły roboczej. Mają one poza strukturą wiekową, wynikłą z wieloletniej polityki jednego dziecka, też inne problemy: - zanieczyszczenie (degradacja) środowiska upośledzająca już zdrowie nawet młodej części społeczeństwa, dramatyczny rozryw między bogactwem a nędzą.

Zgodnie z filozofią wschodu Chiny, chcąc zwycięstwa nad USA, wiedzą, że jeżeli nie można pokonać wroga dotychczasową metodą należy go przynajmniej osłabić.. „KC KPCH postanowiła więc na zjeździe w 2019 r. zmienić strategię rozwoju i postawić na rozwój rynku wewnętrznego. To jednak nie rozwiązało problemów starzejącego się społeczeństwa. Koronawirus uświadomił też dobitnie władzom chińskim, że skala zanieczyszczenia powietrza może łatwo zniechęcić zamawianie przez Europę produkcji w ich kraju. Miały podstawy bać się utrzymania ograniczeń. Wyprzedzająco, więc zmieniły już strategię gospodarczą (prof. Bogdan Góralczyk, Rp.pl z 23.05.2020 r.). Na posiedzeniu Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych zaakcentowano, że ma się dokonać zmiana modelu rozwoju gospodarczego Chin, motorami napędowymi dalszego rozwoju ma być nie eksport, a kwitnący rynek wewnętrzny i klasa średnia.

To nie przypadek, że Epidemia C-vir19 wybuchła właśnie w Chinach. Ten, który poinformował o wycieku wirusa z laboratorium, zniknął na stałe z powierzchni ziemi. Chiny wiedziały, że wirus o takich charakterystykach rozniesie się na cały, szczególnie ten rozwinięty, świat. Przy tej skali kontaktów było to nie do uniknięcia. Czy przy pracach nad wirusem Chiny współpracowały z laboratoriami finansowanymi przez fundację Billa Gatesa? (Finansuje on między innymi „Foundation for the World Depopulation”). Na to pytanie nikt jeszcze nie jest w stanie odpowiedzieć i nie wiadomo, czy kiedykolwiek się uda?

WHO na okoliczność wybuchu masowych zakażeń C-vir19 zmieniło w 2019 r. definicję pandemii z „wielkiej liczby zgonów” na „wielką liczbę zarażeń”, czyli pandemią można nazwać nawet chorobę, która w ogóle nie zabija! Trump zarzuca też

WHO, że zrobiła to pod wpływem Chin.

Zmiana definicji w celu poszerzenia bazy klientów to patent stary jak świat w obszarze zdrowia. Już w 1945 r wykorzystano pomysł, aby obniżyć progi, od których zaczynała się „nadwaga” (dla wyjaśnienia polskiemu czytelnikowi: wysokość składki na prywatne ubezpieczenie zdrowotne pacjenta jest odwrotnie proporcjonalna do stanu jego zdrowia). Otyłość podwyższa bardzo składkę. Pracownik amerykańskiej Met Insurance Life znalazł nawet podbudowę naukową dla tego rozwiązania. Znany dziś powszechnie wskaźnik BMI opracował Belg Queteleta jeszcze w XIX w. W wieku XX Firma Met Life dokonało ulepszenia. Za wzorzec przyjęto masę ciała pożądaną u 25 latka i zastosowano ją dla wszystkich. Można było żądać wyższych składek ubezpieczeniowych od znacząco poszerzonej bazy klientów (Peretti str. 35).

Nic innego nie zrobiło WHO **„znacząco powiększyło skalę pandemii”**, bowiem pierwsze ludzkie c-wirusy zidentyfikowano już w latach 60. XX w. Zagadnienie, w czym interesie była eskalacja strachu wewnątrz krajów Zachodu, nie pozwala obecnie na udokumentowane analizy. Pozostaje domniemanie, że w ramach szeroko rozumianego sektora zdrowia oraz sektora nowych technologii dokonało się krzyżowe połączenie interesów. Ostatnio trwa walka między USA a Chinami, ale Wielka Brytania i Izrael włączyły się do rywalizacji, kto pierwszy wejdzie na rynek ze szczepionką na C-VIR19. Trump zamknął konsulat chiński w Teksasie pod zarzutem szpiegostwa w laboratoriach amerykańskich pracujących nad tą szczepionką. Jeśli panika w społeczeństwach bogatego Zachodu będzie dostatecznie silna, rządy będą skłonne zakupić szczepionki na masową skalę, a baza klientów będzie bardzo szeroka. Rosja mówi, że wynalazła szczepionkę (Wiadomość, 10.08.2020 r.). Z Zachodu idzie masowa propaganda, że szczepionka powinna być obowiązkowa.

Ponieważ celem Chin było osłabienie USA to wygląda, że osiągnęły swój cel. Pandemia w USA wymusiła przesunięcia w budżecie federalnym ok 500 mld \$ kosztem wydatków obronnych; Chiny mają już przewagę militarną na Morzu Chińskim. Ameryka nie może więc bronić Tajwanu, a Chiny mają szanse osłabić Japonie gospodarczo (Do Rzeczy, 12.07.2020 r.).

Pytanie czy C-vir19 jest groźbą wyginięcia społeczeństw czy celowo wywołaną paniką? Występują rzeczywiście zakażenia o charakterze powszechnym, wielu ludzi choruje, ale niewielki, jak się okazało, odsetek umiera. Większość, znakomita większość ludzi, którzy umierają to ludzie starzy, bardzo starzy i przede wszystkim z chorobami współistniejącymi.

Dlatego zajmiemy się wątpliwościami dotyczącymi interpretacji statystyk epidemii, zaczynając od polskich statystyk śmiertelności, zgodnie ze starą, a nie tą zmienioną definicją

WHO. Otóż w Polsce zmarło **ogółem** w ciągu ostatnich trzech lat w **kwietniu**:

2018 r. - 1155 osób dziennie,

2019 r. -1120 osób dziennie,

2020 - 1018 osób dziennie (w tym z powodu C-vir19 tylko 615 osób- 2% wszystkich zmarłych pozostałe 98% odeszło z powodu innych chorób).

Pogłębiając dalej tą analizę dla Polski: Rozkład wiekowy zgonów na Co-vir -19 w maju 2020 przedstawia się następująco:

70+.... 458 osób

50+.....102 osób

30+..... 20 osób.

No i ostatni komentarz dla Polski. W piątek 3 sierpnia br. 13 osób zmarło w ciągu ostatniej doby, średnio w wieku 78 lat. W Polsce, 38 milionowym kraju dziennie umiera 1150 osób.

Dla innych krajów europejskich: W Hiszpanii - spośród 28,3 tyś. zmarłych na Co-vir19 aż 20,6 tyś z nich to mieszkańcy Domów Spokojnej Starości (za Europa Press 5.07.2020 r.), w Finlandii prawie połowa zmarłych to też mieszkańcy takich domów. W Australii na 10 000 zakażonych stwierdzono tylko 108 zgonów.

Występują też poważne wątpliwości, co do sposobu kwalifikacji liczby zgonów z powodu koronawirusa. W niektórych państwach, za zmarłych z tego powodu uznaje się osoby, które tylko miały wirusa w organizmie, nawet, jeżeli rzeczywista przyczyna zgonu była inna. Za „Do Rzeczy” nr 27/2020 Profesor Klaus Puschel, ze szpitala uniwersyteckiego w Hamburgu stwierdził nawet, że C-vi był jedynie „kroplą, która przelała czarę” a „wszyscy, których dotychczas przebadaliśmy, mieli raka, chroniczną chorobę płuc, bardzo dużo palili albo mieli silną nadwagę, cierpieli na cukrzycę, czy też mieli choroby układu krążenia”, co więcej, testy mogły dawać fałszywe wyniki. Severin Schwan, prezes koncernu Roche powiedział, że większość dostępnych testów na obecność przeciwciał COVID-19 jest całkowicie bezużyteczna. Według Swiss Policy Research „ponad 90 proc. wszystkich chorych rozwija tylko łagodne objawy”, a z badania Uniwersytetu Stanforda wynika, że śmiertelność spowodowana koronawirusem jest na poziomie ciężkiej grypy i wspomniane badanie jest zgodne z innymi, także co do struktury wiekowej zmarłych.

Prof. Robert Flisiak, prezes P.T. Epidemiologów uważa, że groźniejsze, od Co-Vir były wirusy MERS czy SARS, dlaczego więc wtedy nie blokowano gospodarki światowej, a robi się to przy łagodniejszym wirusie? Amerykański naukowiec T. J. Rodgers podsumował dotychczasowe badania w USA, wykazując w publikacji w „Wall Street Journal”, że nie ma korelacji między blokadą gospodarki, a liczbą zgonów na koronawirusa (Do Rzeczy, 17.06.2020r.)

Narastają więc wątpliwości co do pandemicznego charakteru zakażenia. Oto np. kilka dni po odejściu ze stanowiska premier Irlandii ujawnił treść oficjalnego raportu „że liczba zgonów, w których podano jako powód zakażenie Corona-vir była bardzo zawyżona (około 60%); Wieka Brytania przyznała się do podwójnego liczenia przypadków” / tlaliconid@ginpo7...a . Obecnie tj. 8 sierpnia 2020 r. ogłoszono, że liczba osób hospitalizowanych na Cov-19 spadła o 97% @/thetimes.com.uk.

Łukaszenko powiedział, że WHO zaoferowało mu 92 miliony \$ za zamknięcie granic i wieki politologów uważa, że można mu wierzyć. A w Afryce: Prezydent Ghany mówi, że na konferencji Fundacji Rockefellera w 2010 r. planowano wybuch pandemii w trzech etapach. Obecnie jest etap drugi, trzeci etap byłby, gdyby coś poszło nie tak. Tymczasem coś poszło tak i to może aż za bardzo, bo WHO ogłosiło, że zakażeni bezobjawowi nie zarażają. Pierwsze ćwierć kroku wstecz.

Corona-Vir pokazał, że dotychczas skala globalizacji nie zapewnia społeczeństwu bezpieczeństwa zdrowotnego, ani ciągłości łańcucha dostaw dla większości przemysłów.

W ramach UE, w sytuacji zaskoczenia - biurokracja unijna okazała się sparaliżowana. W skali narodowej, interes własny (Niemcy) może prowadzić nawet do kradzieży towaru przewożonego tranzytem w obszarze UE. Sprawne państwo w kryzysie okazało się dla obywateli bezcenne. Po jakimś czasie urzędnicy unijni zorientowali się, że sytuacja wymaga czynnej akcji.

Co zrobiono? Wybuch pandemii spowodował zamknięcie granic. Wewnątrz UE też. Pokazało to, że świat rozwinięty, każdy kraj z osobna, nie posiada (produkuje) ani środków do dezynfekcji ani sprzętu ochronnego dla służby zdrowia ani lekarstw, a także bardzo wielu niezbędnych elementów w światowych łańcuchach dostaw. Co gorsze, okazało się, że Chiny miały monopol w tej dziedzinie. Zaistniała sytuacja mocno zmieniła kierunek myślenia w formułowaniu strategii gospodarczych zarówno państw jak i wielkich międzynarodowych korporacji.

Trump rozpoczął wojnę handlową z Chinami jeszcze przed pandemią, a jej wybuch wzmocnił

argumentację prezydenta Ameryki. Obecnie dodatkowo zabronił chińskim przedsiębiorstwom wchodzenia na Amerykańską giełdę, ze względu na to, że Chińskie przedsiębiorstwa nie poddają się zewnętrznemu audytowi.

Kraje członkowskie UE też zamknęły granice z Chinami, ale początkowo także między sobą. Uderzyło to w prawie wszystkie przemysły europejskie od tekstylnego i samochodowego do elektroniki. Każdy z nich miał jakiś element produkcji pochodzący albo z Chin, albo nawzajem od siebie w ramach krajów EU. Tu jednak Unia otworzyła tzw. wewnętrzne korytarze transportowe. Ale transport z Chin był wstrzymany.

Mocno ujawniły się tendencje protekcyjnistyczne w ramach Unii Europejskiej w szczególności w realizacji wolnego rynku usług jak również forsowanie swoich interesów narodowych przez silniejsze kraje UE, czego bardzo trafnie dowodzi Jędrzej Bielecki (Rz.pl, 25.05.2020 r.). Z kolei Agencja Bloomberg obliczyła bilans kosztów i zysków. Nie wypada on dla Polski dobrze. Nasz kraj mógłby dopłacić łącznie w perspektywie wielu lat od 0,4 do 0,8 proc. PKB netto (od ok. 2,3 do ok. 4,6 mld) do inicjatywy Paryża i Berlina.

Ansgar Belke, po wyroku niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego, ocenia, że utrzymanie stabilności finansowej Unii poprzez politykę monetarną przez EBC stało się, jako instrument, niepewne. Po pierwszej nieudanej rundzie Rady Europejskiej w wyniku nowego kompromisu - wg think-tanku Bruegel - Niemcy i Francja są największymi zwycięzcami. Oba kraje mogą liczyć na miliardy więcej z planu odbudowy mimo, że wielkość puli została zmniejszona o 1/5. Polska i Hiszpania są największymi przegranymi zmiany.

Wskaźniki światowej pandemii opadają, zaś równolegle pojawiają się liczne dywagacje na temat: - co zmieni się po tym światowym wstrząsie społecznym i gospodarczym. W bardzo wielu słowach mówią, że nie wiadomo, co będzie, ani na świecie ani w Polsce.

Wg prognoz MFW w tym roku światowy PKB spadnie o 3 proc. Najwięcej stracą gospodarki rozwinięte, bo 6,1 proc. (strefa euro - 7,5 proc., USA - 5,9 proc., Japonia - 5,2 proc.), a znacznie lepiej poradzą sobie kraje rozwijające się, gdzie spadek wyniesie 1 proc. Azjatycki Bank Rozwoju przedstawia dużo bardziej pesymistyczne szacunki: strata na „lockdown” wyniesie ok. 6,4-9,7 proc. światowego PKB. Z kolei wg najnowszej prognozy KE (Rz.pl, 2.07.2020 r.) spadek PKB w Unii Europejskiej wyniesie średnio 7-8 proc., a Polska (- 4,6 proc.) wyjdzie z tego w miarę obronną ręką. Ale to są wskaźniki syntetyczne.

Ważny jest kierunek zmian. W dotychczasowej dyskusji wyraźnie można rozdzielić dwa nurty. Pierwszy mówi; „kochani nic się nie dzieje, to tylko kilkumiesięczne zawirowanie” np. prof. M. Gorynia (Rz.pl, 19.05.2020r.) i globalizacja wróci w swoje normalne koleiny, które

są emanacją wolnego rynku i optymalizacji kosztów. Druga opcja mówi, że nie wrócimy już do dotychczasowej formy globalizacji i tą drugą formę nazwiemy regionalizacją. Jestem przekonana, że przeważą druga opcja. Zajmę się dalej procesem regionalizacji i w jej ramach kierunkami restrukturyzacji gospodarki wywołanymi przez pandemię.

Ameryka idzie na produkcję wewnątrz kontynentu. Chiny to wiedzą i dlatego już prowadzą intensywny lobbying, aby wejść do Europy nie z tanimi towarami, ale z inwestycjami (patrz G. Kołodko Wejście Smoka, Rz.pl, 21.05.2020 r.) Autor wyraźnie namawia Polaków do wpuszczenia kapitału chińskiego. Chińczycy bardzo dużo zdołali zainwestować w strategiczne dla swojego kraju sektory. W Polsce jeszcze nie. Jednakże Merkel mówi o wpuszczeniu inwestycji chińskich do Europy. Oczywiście mówi sama w imieniu Europy. Jednak opinia publiczna w większości negatywnie widzi wpływy chińskie u siebie w kraju, w Niemczech 61%, we Francji 58%; a Amerykanie podzielają tę opinię - 57proc. jest niechętna. W takim razie zarówno w Polsce jak i w Europie pozostał dług wewnętrzny i dług zagraniczny.

Ważne jest, na co rządy poszczególnych krajów przeznaczą ten dług. Czy pójdą na to, żeby zwalczać pandemię, której nie ma, czy na to, żeby podtrzymywać egzystencje starej struktury gospodarki, czy na to aby wykorzystać nowoutworzone szanse?

Wybór należy, jak zawsze, do Ciebie.